

Pomaga ludziom dobrze słyszeć

Problem niedosłuchu staje się coraz bardziej powszechny. Z badań wynika, że na kłopoty z prawidłowym słyszeniem narzeka nawet 6 milionów Polaków. O przyczynach, objawach i profilaktyce rozmawiamy z Małgorzatą Urbańską, specjalistką z 20-letnim doświadczeniem, otwartą na pomoc ludziom mającym problemy ze słuchem. Jej domeny to audioprotektyka, diagnostyka słuchu, a aparaty słuchowe to jej specjalność.

Katarzyna Gwara: Problem niedosłuchu stał się już niemal znakiem naszych czasów.

Małgorzata Urbańska: Przyczyn jest wiele. W niektórych przypadkach wystarczy dokładne czyszczenie uszu, czasami trzeba jednak zrobić szczegółowe badania. W wielu sytuacjach niedosłuch wywołują leki, które przyjmujemy. Czym to jest spowodowane? Faktem, że zawierają one coraz więcej szkodliwych substancji, które wpływają na nasz słuch i szumy w uszach. Poza tym... co tu ukrywać - żyjemy w głośnym środowisku i głośnych czasach.

K.G.: Na niedosłuch cierpią również dzieci. Z czego to wynika?

M.U.: Problem niedosłuchu wśród dzieci również staje się coraz powszechniejszy. Od kilku lat zgłaszają się do nas rodzice z coraz młodszymi dziećmi. Często z wywiadu dowiadujemy się, że matki tych maluchów miały trudny poród. Wtedy dochodzi do niedotlenienia mózgu, a w konsekwencji do uszkodzenia ośrodka odpowiedzialnego za tworzenie mowy i słów. W późniejszych okresach dziecka, nie może on się więc w pełni rozwijać. Oczywiście do tego dochodzą choroby w okresie ciąży, które również wpływają na rozwój słuchu dziecka w okresie płodowym. W wielu przypadkach dziecko słyszy, ale nie rozumie mowy. Krótko mówiąc, dźwięk do niego dociera, ale nie potrafi go w odpowiedni sposób zinterpretować. Ogromny wpływ na słuch dzieci mają również... rodzice. Dorośli nagminnie chodzą w słuchawkach. Niektórzy idą o krok dalej i zakładają jej swoim pociechom. Poza tym powszechne stało się dawanie dzieciom telefonu bądź tabletu - bez nich wielu rodziców nie jest w stanie nakarmić najmłodszych. W ten sposób próbują odwrócić ich uwagę. Jedzenie staje się więc niejako czynnością mechaniczną. Dziecko wpatruje się w ekran nie jest nawet świadome, że je. W efekcie zamyka się we własnym świecie, nie nawiązuje relacji z bliskimi, przedszkolanką, rówieśnikami. To jeden z problemów współczesnego świata.

K.G.: Jak sobie zatem z nim radzić?

M.U.: Oczywiście najlepiej byłoby unikać dawania dzieciom tabletek i telefonów. Jeśli jednak jest już za późno, powstał specjalny system FM. W jego przypadku aparat słuchowy nie ma wzmocnienia, ale jest odbiornikiem. Do niego dołączany jest niewielki pilot, który jest ustawiany kierunkowo na przykład do nauczyciela w szkole. W ten sposób przekazywana jest informacja do nadajnika i dziecko ją odbiera. Reszta dochodzących dźwięków jest wyciszona - tak, aby nic nie było w stanie go rozproszyć. Po system sięga się w przypadku dzieci, którzy mają ogromny problem ze zrozumieniem mowy, ale także tych, które mają kłopoty z koncentracją.

K.G.: Jakie objawy powinny nas niepokoić? Na co zwrócić uwagę?

M.U.: W przypadku dziecka to przede

wszystkim fakt, że gdy coś do niego mówimy, ono nie reaguje. Oczywiście w takiej sytuacji musimy sprawdzić, czy dziecko rzeczywiście nie słyszy, czy zwyczajnie nas lekceważy. Aby to zweryfikować, musimy nawiązać kontakt wzrokowy. Jeśli siądziemy przed nim i widzimy, że koncentruje się na rozmowie, ale nie rozumie, co do niego mówimy, możemy być niemal pewni, że ma problem ze słuchem i konieczna jest konsultacja ze specjalistą. Sama jestem matką i wiem, jak ważne dla rozwoju dziecka jest zdiagnozowanie niedosłuchu. W przypadku dorosłych niepokoić powinno przekręcanie słów, odpowiadanie nie na temat. Poza tym, jeśli mamy problem na przykład ze zrozumieniem kasjera w sklepie, czy podczas rozmowy na ulicy i nie wszystko jesteśmy w stanie zrozumieć to również powinno wzbudzić nasz niepokój. W takich warunkach mamy różne tła akustyczne, które zaburzają czysty dźwięk.

K.G.: Uświadomienie sobie problemu jest pierwszym krokiem. A co dalej? Zgłaszamy się do specjalisty i jak przebiega pierwsze badanie słuchu?

M.U.: Wszystko zaczyna się od zajrzenia otoskopem do ucha. Musimy bowiem zweryfikować, czy w uchu znajdują się tak zwane korki woskowinowe i czy nie trzeba ich usunąć. Warto dodać, że badanie otoskopowe w naszym gabinecie nic nie kosztuje. Jeśli więc zauważymy, że mamy problemy ze słuchem, warto to sprawdzić. Czasem może się okazać, że to zapalenie, które trzeba leczyć, a czasem wystarczy zwykłe czyszczenie i wszystko wraca do normy. Poza tym można u nas bezpłatnie wykonać audiometrię mowy, czy tonalną. Wyniki powiedzą, w jakim kierunku dalej działać - czy potrzebny jest aparat słuchowy, czy może trzeba udać się do laryngologa. Trzeba jednak zaznaczyć, że osoby, które borykają się z problemami ze słuchem, takie badania powinny przeprowadzać systematycznie. U nas w salonie badamy drogę słuchową na na każdym jej etapie. Czy to kanał uszny zewnętrzny, ucho środkowe, ucho wewnętrzne, nerw słuchowy, pień mózgu czy wyższe partie kory mózgu.

K.G.: Problemy ze słuchem stanowią oczywistą barierę komunikacyjną, bywają też przyczyną kompleksów i wstydu. Wielu osobom aparat słuchowy kojarzy się z niepełnosprawnością.

M.U.: Mimo wszystko w ostatnich latach odchodzi się od takiego myślenia. Najlepszym przykładem są tutaj osoby starsze, które zgłaszają się do nas, bo chcą sobie poprawić jakość życia. Większym wstydem jest dla nich przekręcanie słów, czy niezrozumienie z rozmawiającym, niż noszenie aparatu, który obecnie jest właściwie niewidoczny. Współczesne aparaty mają cienkie przewody i niewielką, kanałową wkładkę. Elektroniki za uchem też właściwie nie widać. Dzięki aparatom jakość życia osób niedosłyszających się znacznie poprawia i mogą powrócić do normalnej komunikacji. Wybór aparatów jest ogromny. Każdy jest oczywiście spersonalizowany. Można jednak poszaleć również z wyglądem zewnętrznym. W przypadku dzieci można pokusić się o kolorowe wkładki z różnymi ozdobami, czy specjalnymi naklejkami. Te elementy mają sprawić, że dzieci nie będą wstydzić się aparatów, a wręcz będą je z chęcią nosić. Przed zakupem proponujemy wypożyczenie aparatu - tak, aby sprawdzić go w konkretnych warunkach i dopiero na tej podstawie podjąć ostateczną decyzję.

K.G.: Czy niedosłuchowi możemy jakoś zapobiec? Jeśli tak to w jaki sposób?

M.U.: Przede wszystkim poddawać się badaniom kontrolnym. To podstawa. Są one bezpłatne. Dzięki temu widzimy, czy nasz ewentualny niedosłuch się pogłębia. Możemy też przeanalizować sytuację, w których nasz słuch się pogorszył i co temu sprzyjało. Poza tym mamy wiedzę, czy należy usunąć na przykład zalegającą woskowinę, czy nie. Ważna jest również codzienna higiena. Gdy bierzemy prysznic, pamiętajmy, aby zamoczyć również uszy. W ten sposób serwujemy naszemu kanałowi słuchowemu naturalną kąpiel - oczywiście, jeśli nie ma ku temu żadnych medycznych przeciwwskazań. Jeśli sięgamy po pałeczki to czyszczymy wyłącznie część zewnętrzną ucha. A w razie problemów musimy uświadomić sobie potrzebę stosowania rehabilitacji słuchowej w postaci aparatów słuchowych.

K.G.: I na zakończenie... W tym roku obchodzi pani piękny jubileusz - dwudziestolecie pracy w zawodzie.

M.U.: Dokładnie pamiętam ten dzień, kiedy podjęłam pracę, jako młoda już mama. Był to rok 1999, czerwiec. Moja przygoda

z pacjentami zaczęła się na serio. Wszystkiego nauczyłam się w pierwszych 3 miesiącach, pojechałam na szkolenia i kursy. Tak bardzo spodobała mi się praca, że podjęłam naukę na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Elektroakustyki i tam też otrzymałam dyplom specjalisty protektyka słuchu. Zawsze mówiłam, że jestem pracowolikiem. I tak oto od 20 lat rozwijam się konsekwentnie jako specjalista w dziedzinie audioprotektyki. Odbylam dziesiątki, jeśli nie setki szkoleń i kursów podążając za coraz doskonalszą techniką i coraz skuteczniejszymi metodami leczenia. Wciąż mnie to fascynuje. Kocham pracę z ludźmi. Dorośli, dzieci, bardzo małe dzieci, osoby w podeszłym wieku - to właśnie ich życiu od 20 już lat nadaję zupełnie nowe brzmienie. Obecnie specjalizuję się także w dziedzinie szumów usznych oraz protezowaniu dzieci w wieku od 0 do 4 lat. Po 20 latach słuchania niezwyklej historii, poznawania proble-

mów, współodczuwania smutku i radości, wyszukiwania najlepszych rozwiązań i pełnego zaangażowania w pracę, przysiadłam w swoim gabinecie w idealnej ciszy i uważnie przesłuchałam ten miniony czas. Zaczynając, jako tylko (i aż) protektyk słuchu przebyłam drogę do osoby, która już nie tylko diagnozuje i dobiera aparaty słuchowe, a naprawdę pomaga ludziom. Kiedy pierwszy raz założyłam aparat słuchowy dziecku i jego rodzice zauważyli uśmiech i wodzenie wzroku za ich głosem, zrozumiałam, o co właściwie chodzi w mojej pracy. Wszyscy plakaliśmy wtedy ze szczęścia. Tak to zawsze chcę robić, chcę widzieć tę szczerą radość na twarzach ludzi. Chcę zmieniać ich życie na lepsze. Chcę widzieć na ich twarzach uśmiech każdego dnia. Nie ma nic piękniejszego.

K.G.: Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Gabinet Oto słyszę

Plac Daszyńskiego 9/10, 42-202 Częstochowa
Kontakt telefoniczny: 575 103 109 728 113 426

NIP: 949 017 14 74

Godziny otwarcia: Poniedziałek - Piątek: 8:00 - 16:00

Rejestracja telefoniczna: Codziennie 8:00 - 16:00

Oto Słyszę
APARATY SŁUCHOWE
www.otoslysze.pl

Zadzwoń
i dowiedz się więcej!

575 103 109
728 113 426

20 LAT
DOŚWIADCZENIA

„Od 20 lat pomagam ludziom dobrze słyszeć!”
- Małgorzata Urbańska

fb.me/OtoSlysze OtoSlysze_Aparaty_Sluchowe